IDEA MIŁOŚCI W MYŚLI ŚW. TOMASZA Z AKWINU I MIECZYSŁAWA GOGACZA – ANALIZE PORÓWNAWCZA

Czy współczesna myśl może być związana z filozofią uprawianą siedemset lat temu? Czy będzie ona przystawać do dzisiejszych czasów i czy może stać się płodną inspiracją dla teraźniejszej pracy naukowej? Profesor Mieczysław Gogacz postulował, że może, a nawet powinna być uprawiana tego rodzaju filozofia. Pragnął on rozwijać filozofię w oparciu na scholastycznym mistrzu św. Tomaszu z Akwinu. Porównanie koncepcji miłości obu tych autorów porusza tylko fragment tego wielkiego tematu, daje ono jednak pewne spojrzenie na to czy pomysł współczesnego myśliciela dał się zrealizować.

W dwu omawianych koncepcjach, opis samej istoty miłości poprzedzony jest zagadnieniami ze struktury bytu ludzkiego. Zarówno bowiem średniowieczny filozof Tomasz z Akwinu jak i współczesny nam prof. Mieczysław Gogacz widzą konieczność omówienia antropologii. To na jej podstawie jest budowana zarówno koncepcja miłości jak i wszystko, co mówimy o człowieku, jako o bycie osobowym. Nie da się przecież filozofować i w ogóle zajmować jakimkolwiek bytem nie stwierdziwszy najpierw, że stanowi on realny zespół treści. To właśnie Doktor Anielski sensowność podejmowania tematów związanych z człowiekiem dostrzegł w jego istnieniu, które różne od istoty podmiotuje jego realność[1]. Ta nowość w filozofii, którą w ten sposób sformułował, stała się fundamentem myśli tomistycznej rozwijanej przez wielu późniejszych myślicieli. Ten element, stanowił podstawę do oparcia swoich rozważań na Akwinacie przez Mieczysława Gogacza, który za kontynuatora jego szkoły się uważał i wypracowane narzędzia do badań antropologicznych uznał za najlepiej do tego przystosowane[2].

Obaj filozofowie zgadzają się, że w człowieku występuje istnienie, które jest aktem, oraz istota, która jest możnością. Zasadą samoorganizacji bytu ludzkiego, realnego dzięki istnieniu jest forma rozumiana, jako dusza. Ona aktualizuje byt ludzki i stanowi podstawę wszelkich władz duchowych, a zwłaszcza poznania intelektualnego i decyzji[3]. Poznanie intelektualne, które jest czynnością typową dla człowieka potrzebuje jednak poza intelektem także i ciała. Dzięki ciału jest on zdolny do poznania świata przy pomocy zmysłów, na podstawie, których dokonuje abstrakcji umożliwiającej poznanie intelektualne. Dusza z ciałem musi więc stanowić jedność by spełniać możliwe dla niej czynności duchowe. Podobnie i ciało w sposób konieczny potrzebuje duszy, która je aktualizuje i umożliwi wszelkie działanie naturalne, wegetatywne i zmysłowe. Ciało jest w stanie funkcjonować samodzielnie tylko wraz z duszą, czyli jego formą, a dusza by móc w pełni wykorzystać swe możliwości koniecznie złączona musi być z ciałem. Dusza i ciało stanowi jedność w człowieku. Człowiek jest więc człowiekiem tylko dzięki stanowiącym go istnieniu i istocie, w której forma będąca duszą czyni jedność z możności duchowej i materialnej, będących podstawą podmiotowania przypadłości[4].

Bardzo ogólnie opisana powyżej podstawa antropologiczna jest taka sama u Doktora Anielskiego i u prof. Gogacza. Należy jednak zauważyć, że w powyższym ujęciu, co do istoty tożsamym u autorów, współczesny myśliciel dodaje coś, czego u scholastyka nie ma. Boga postrzega jako przyczynę sprawczą człowieka, czyli jako tego, który obdarza istnieniem. Przyczyny celowe

[1] Por. M. Krąpiec, *Byt i istota*, Lublin 2001, 58.
[2] Por. M. Gogacz, *Człowiek i jego relacje*, Warszawa 1985, 6.
[3] Por. M. Gogacz, *Elementarz filozofii*, Warszawa 1987, 97.
[4] Por. M. Gogacz, *Człowiek…* dz. cyt., 10.

wyróżnia dwie, po pierwsze rodziców, jako przyczynę ciała i wszystkich przypadłości fizycznych, oraz aniołów, jako przyczynę celową duchowego, intelektualnego elementu w bycie ludzkim[5]. Takiego rozróżnienia w tekstach św. Tomasza nie ma. To rozwinięcie nie zmienia faktu, że obaj autorzy jednakowo postrzegają miejsce człowieka w hierarchii bytów stworzonych. Znajduje się on pomiędzy bytami wyższymi, czysto duchowymi i niższymi czysto materialnymi oraz zmysłowymi. Z bytów cielesnych jest on wyjątkowy gdyż ma zdolność posługiwania się intelektem.

Dzięki władzom duchowym człowiek jest w stanie sam siebie determinować. Zawdzięcza to woli, która w procesie podejmowania decyzji współpracuje z intelektem. To pozwala człowiekowi wybierać cele swoich działań i środki prowadzące do ich osiągnięcia. Wola nie jest powiązana z żadną koniecznością, jest ona niezdeterminowana. W naturalny sposób kieruje się ona ku dobru. Tym, co jawi się człowiekowi, jako najbardziej mu odpowiadające jest Dobro najwyższe, czyli Bóg Stwórca. Konieczność posłużenia się poznaniem zmysłowym przed intelektualnym nie pozwala jednak poznać Boga wprost. Człowiek nie jest w stanie poznać go bezpośrednio przy pomocy dostępnego mu aparatu poznawczego. To powoduje, że musi się skierować do dóbr szczegółowych prowadzących do Dobra ostatecznego[6]. Najwyższym dobrem jawi się więc człowiekowi drugi człowiek, jako byt osobowy.

Zdolność do myślenia, korzystania z władz duchowych i intelektu oraz podejmowanie wolnych decyzji stanowi podstawę do mówienia o miłości u ludzi. Akwinata rozumie miłość, jako przyjaźń opartą na życzliwości, czyli na życzeniu drugiej osobie dobrze ze względu na nią samą. Oznacza to, że miłość jest ustosunkowaniem się bytów względem swych natur. Miłość wymaga wzajemności, którą w bytach powoduje ich zwracanie się ku sobie ze względu na dobro, którym są. Byty zwracają się do siebie ze względu na naturę drugiego bytu, którą postrzegają, jako dobro samo w sobie. Miłość jest, więc ustosunkowaniem się natur ze względu na to, że są dobrem, z którego nie ma korzyści własnych. Jest to zwrócenie się do drugiego bytu, bo on sam w sobie jest wart tego by o niego się troszczyć. Powodem zwrócenia się do drugiego bytu jest, więc dobro dostrzeżone w jego naturze[7]. Miłość jest tu relacją osobową opartą na naturze bytów, które w tej relacji uczestniczą.

Opierając się na myśli swego średniowiecznego mistrza prof. Gogacz miłość również definiuje, jako relację osobową. Jego zdaniem jednak podstawą do rozróżnienia relacji w bycie są własności istotowe i istnieniowe. Ludzie kontaktują się z innymi ludźmi swym istnieniem i własnościami transcendentalnymi, które powodują istnieniowe relacje osobowe. Miłość rozumie on jako relację osobową opartą na wyrażającej istnienie własności realności. Byty oddziałują na siebie swym istnieniem, swą realnością i przez to wywołują w sobie życzliwość i akceptację, czyli w jednym słowie miłość. Jest więc ona bezinteresownym spotkaniem wywołanym istnieniem[8]. Po raz drugi polski myśliciel dodaje coś do koncepcji scholastyka, zgadza się z nim, ale w swych refleksjach idzie dalej, do refleksji, których w średniowiecznych tekstach brak. Tomasz nie mówi bowiem nic o tym, jakoby relacje miały być oparte na własnościach transcendentalnych, a miłość konkretnie na istnieniu.

Według obydwu filozofów ludzie wchodzą w relację miłości dlatego, że postrzegają drugiego człowieka jako dobro samo w sobie. Jest jednak coś, na co uwagę zwraca św. Tomasz, a prof. Gogacz zupełnie ten aspekt przemilcza. Chodzi tutaj o nadprzyrodzone

[5] Zob. Ibidem, 11.
[6] Por. Sth I-II, q 12, a 3.
[7] Por. Sth II-II, q 24, a 1.
[8] Por. M. Gogacz, *Ku etyce chronienia osób*, Warszawa 1991, 41.

pochodzenie miłości do Trzeciej Osoby Boskiej, czyli od Ducha Świętego[9]. Nie oznacza to, że Stwórca do czegoś mógłby przymuszać. Ludzka wola pozostaje niczym niezdeterminowana, Duch Święty pomaga jej wejść w relację miłości przez poruszenie będące dodatkową motywacją i poprzez dogodną sytuację zewnętrzną[10].
Drugą myślą nieobecną u Mieczysława Gogacza a znajdującą swoje miejsce u scholastyka jest zmniejszanie i wzrost miłości. Są one konsekwencją ludzkich działań, w odpowiedzi, na które bezpośrednio Bóg przymnaża nam lub odbiera dar miłości[11].
Nieobecność tych problemów w tekstach współczesnego myśliciela nie wynika z nieznajomości tematu, czy też nie doceniania jego wagi, ale z metody, jaką posługiwał się przy pisaniu tekstów filozoficznych. Opierał się on w nich wyłącznie na antropologicznych podstawach, na tym, co wynikać może z samej refleksji rozumowej i nie poświęcał miejsca rozważaniom teologicznym.

Należy jednak przyznać, że w rozważaniach na temat miłości współczesny profesor zajął się szerzej niektórymi zagadnieniami, aniżeli Doktor Anielski. Da się to zauważyć przy porównaniu skutków miłości. Św. Tomasz z Akwinu wyróżnia ich sześć. Kolejno są to jedność, chęć przebywania z ukochanym przedmiotem, wzajemne przenikanie się, dogłębne poznanie i radość ze współprzebywania, zachwyt i gorliwość w działaniu na rzecz ukochanego dobra[12]. Mieczysław Gogacz problemowi temu przypisuje większą wagę. Ujmuje w nim wszystko to, co z miłości wynika i zarazem zmierza do jej ochrony, jako relacji osobowej. Pragnie on ukazać skutki miłości jako to, co umożliwia trwanie i jej doskonalenie. W jednym słowie skutek ten określa mianem humanizmu, który jest kształceniem i kierowaniem rozwoju intelektu, oraz woli ludzkiej tak, aby była skłonna wybierać to co najlepsze, tak aby kierowała się ku prawdzie i wartości osoby jaką jest człowiek[13]. Taka postawa wynika z miłości i potrzebuje jej do rozwoju ludzi i tworzenia między nimi wspólnot. Humanizm zakłada miłość w punkcie wyjścia, ale i w punkcie dojścia, to znaczy zmierza do jej pomnażania.
Następnym skutkiem, o którym wprost nie mówi Akwinata to religia. jest ona skutkiem miłości, ponieważ powstaje w wyniku osobowej relacji człowieka z Bogiem. Od strony człowieka jest ona dbaniem o tą relację, doskonaleniem siebie i upodabnianiem się do kresu relacji, którym jest Bóg. Od strony Stwórcy jest zaś wnoszeniem nadprzyrodzonego elementu życia Boga w życie człowieka. Św. Tomasz relację do Boga opisuje, nie umieszcza jej jednak jako religię w skutkach miłości, czyli istniejącej relacji osobowej.

Czy o ujęciu miłości prof. Mieczysława Gogacza należy powiedzieć, że jest autorskim jego pomysłem niezwiązanym z żadną tradycją? Czy też należy się zgodzić z jego własnym zdaniem, że jest to myśl tomizmu konsekwentnego? Na podstawie przedstawionego powyżej porównania należy stwierdzić, że jest to filozofia oparta na Doktorze Anielskim. Nie są to wyłącznie kawiarniane rozważania w których tylko przytacza się czyjeś myśli, ale własna refleksja oparta na autorytecie mistrza. Współczesny nam profesor uprawia filozofię we właściwym tego słowa znaczeniu, rozwija ją w celu lepszego zrozumienia prawdy. Temu

[9] Por. Sth II-II, q 24, a 2.
[10] Zob. De Caritate, a 1.
[11] Zob. Sth II-II, q 24, a9.
[12] Zob. M. Mróz, *Człowiek otwarty na dobro w Być i miłować*, Toruń 1999
[13] Zob. M. Gogacz, *Człowiek…* dz. cyt., 18.

przecież powinna ona służyć. W swoich rozważaniach nigdzie nie staje on w opozycji do Tomasza z Akwinu, nie przeczy mu, ale potwierdza jego rozważania i rozwija je. Średniowieczna myśl stała się więc podstawą współczesnych rozważań, a prof. Gogacz zgodnie ze swoim założeniem uprawiał tomizm konsekwentny.

Mgr Krzysztof Gajkowski